Cena pojedyńczego nr. 30 gr.

Rok II. Radom, Styczeń 1926 r. Nr. 5.

FILARETA

MIESIĘCZNIK K. M. „FILARECJA" GIMN. PAŃSTW. IM. J. KOCHANOWSKIEGO w RADOMIU.

DLA CIEBIE POLSKO i DLA TWOJEJ CHWAŁY!

Niech każdy od młodości z doświadczeniem uczy się, że jest równy obywatelowi drugiemu; przeto, że nikomu z obywatelów szkodzić nie ma władzy. A chociaż do powiększenia szczęśliwości sąsiada nie obowiązuje towarzystwo, jednakowoż gdy obywatel przez udzielenie swojej własności, gdy przez swoją pracę, nawet z szkodą własną, los innych polepszy: zostaje obywatelem cnotliwym; czeka go nagroda i sława. Im większą liczbę ludzi uczynek jego uszczęśliwi, tem cnotliwszym on będzie. Powiększyć dobro spółobywateli wszystkich jest cnotą największą. **Staszic.**

Stanisław Staszic,

Obywatel.

Dnia 5. sierpnia 1772 roku podpisany został traktat pierwszego rozbioru Polski.

Szlachta, używająca swej dzikiej wolności, krępującej wolność całego narodu, a właściwie prowadzona przez magnatów i przez nich tyranizowana, sprzedająca na sejmikach swe sumienie obywatelskie i swe głosy za beczki wina i łaskawe spojrzenie pańskie, szlachta pogrążona w zupełnej ciemnocie, pijaństwie, anarchji, upadlająca się w pochlebstwach i służalczości względem możnowładców, została nagle tym ciosem ogłuszona i obezwładniona.

I teraz dopiero usłyszała głosy pełne trwogi o los ojczyzny, głuszone wpierw wrzaskiem pijańskim, zajazdami i odgłosami

siekaniny sejmikowej. Smutny, wprost rozpaczliwy stan kraju, nędza i głód, obok* rorzutności i obżarstwa, wybryki samowoli, dumy i pychy magnatów, zaprzedanych dworom ościennym, gwałty wojsk rosyjskich, biorących żywność i bydło, i ich ciągłe przemarsze, wybieranie bezprawne rekruta przez Fryderyka II z granic Rzeczypospolitej, wyludnianie i pustoszenie kresów, ruiny i zgliszcza miast wsi i dworów, zmusiły lepszą część społeczeństwa do przedstawienia narodowi grozy położenia.

I oto Staszic, Konarski, Karwicki, Ignacy Potocki, Stanisław Małachowski, Dekert. Hugo Kołłątaj i ludzie pracujący w „Kuźnicy Kołłątajowskiej" zaczęli targać sumieniem obywatelskiem, zaczęli budzić z głębokiego letargu dumę narodową i instynkt samozachowawczy. Wśród wielkiej ciszy po pierwszym rozbiorze, gdy społeczeństwo leżało w odrętwieniu, usłyszeli patrjoci jak z XVI stulecia płynie do nich głos Modrzewskiego, jeremjaszowy głos Skargi.

Porwali się tedy do czynu, do duchowego odrodzenia społeczeństwa.

Wśród tych wielkich i prawdziwych obywateli najświatlejszą postacią był Stanistaw Staszic.

Urodzony w Pile (wówczas województwo poznańskie), w listopadzie roku 1755, z matki Katarzyny z Mędlickich i z ojca Wawrzyńca, piastującego godność burmistrza. Będąc słabego zdrowia był przedmiotem nieustannej troskliwości kochającej go bardzo matki. To jego wątłe zdrowie było powodem, że matka jego pragnęła, by został księdzem. W roku 1770, lub na początku 1771, został wysłany przez rodziców zagranicę, gdyż rozumieli oboje, a szczególnie ojciec, że głębsza nauka będzie mu w dalszem życiu bardzo przydatną.

Jako 15-to letni młodzieniec zwiedził Lipsk, a później Getyngę, wreszcie wyjechał na dwuletni pobyt do Paryża, gdzie przykładał się głównie do geologji i geognozji. Tutaj poznał znakomitych ówczesnych profesorów i uczonych; Daubanton'a, Brisson'a, Buffon'a, d'Alembert'a, i Reaumur'a, a nawet z nimi się

zaprzyjaźnił. Mając teraz wiedzę teoretyczną wyjechał do Włoch, gdzie badał pokłady ziemi w Alpach i Apeninach. (Później te doświadczenia swoje wykorzysta przy badaniu gór polskich, przy badaniu Karpat, i wyda dzieło, „O Ziemiorodztwie gór dawnej Sarmacji").

Na tem studja zakończył, i mając wykształcenie nie tylko przyrodnicze, lecz i ogólne, gdyż z zapałem oddawał się filozofji, naukom politycznym i społecznym, historji religji i obyczajów, umysłowości i cywilizacji, państw i społeczeństw, jechał w 1773 r. do Polski z pragnieniem poświęcenia swych zdolności narodowi. Staszic całem swem gorącem sercem kochał ojczyznę, jak tego nieraz dowiódł, lecz kochał nie tylko naród i państwo polskie, ale także ziemię ojczystą. Ziemia polska dla niego była najpiękniejszą; „Nie umiałbym wytłomaczyć mego uczucia powodu i wiem, że nie każdy mi uwierzy, przecież ja opowiem, co rzeczywiście moja dusza czuła, chociażby to moich zmysłów omamieniem było. Polskiego oddech powietrza zdawał mi się wolniejszym, i wiatr stamtąd niósł w sobie coś miłego: niebo nad tym krajem było czyste i jaśniejsze, drzewa i łąki zieleńsze... Rzecz większą uważałem: ptactwo, z południa na północ przenosząc się, dopokąd nad innymi krajami leci, bojaźliwe i posępne bywa, ani z wesołością śpiewać, ani nawet żałości świerkocić nie śmie, boi się piórkiem szelestu czynić, skoro na polskiej stawa granicy, natychmiast krzyczy wesoło, śmielej całemi robiąc skrzydłami, głośny po powietrzu hurgot sprawuje i tam dopiero swoje miłosne świerki zaczyna".

Przybywa do kraju.

Tutaj zaraz na wstępie zostały odepchnięte i pogardzone jego chęci, a on, pałający miłością Ojczyzny, pragnieniem czynienia współobywatelom dobrze, napojony goryczą usunął się w cień. „Wszędzie, w każdym stanie widziałem przed sobą nieprzełamane zapory,... odepchnięty byłem z urzędu, od ziemi, od wszelkiej sposobności służenia krajowi memu. Niesprawiedliwość ta boleśnie serce moje zraniła... Myśli te zasępiły jeszcze bardziej zadane wówczas Ojczyźnie mojej nielitościwe ciosy, Ojczyźnie,

która acz dla ludzi urodzenia mego niewdzięczna, przecież droższą mi była nad wszystko... do żywego zraniony, postanowiłem odosobnić się od społeczeństwa, poświęcając się naukom, a szczególnie poszukiwaniom, co było źródłem tylu w rządach i ludziach niesprawiedliwości".

Przyjął obowiązki pedagoga u Andrzeja Zamoyskiego, a mając dostęp do bibljotek kanclerza, kształcił się dalej i pogłębiał swe wiadomości. W 1781 r. przyjął Staszic, święcenia kapłańskie i dostał probostwo turobińskie. Staszic nie mogąc czynnie występować na polu politycznem i społecznem, postanowił pracować dla ojczyzny piórem. Nad jej nieszczęściami, które ją na każdym kroku spotykały, na widok jej upokorzeń i niemocy, bolał głęboko, a widząc, jak się chyli ku zagładzie, starał się wniknąć w przyczyny nieszczęścia, zrozumieć je i znaleźć środki zaradcze. Owocem długich rozmyślań, poważnych studjów i gorącego patrjotyzmu jest jego dzieło p. t. „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego" (wyszło w 1785 r.). W dziele tem potępia Staszic tych, którzy się przyczynili do upadku Ojczyzny, czy przez złą wolę czy przez głupotę, gdyż uważa, że dla tych obywateli, którzy swej matce źle uczynili, należne jest potępienie.

W tem dziele potępia tych wszystkich, którzy mają „złodziejskie serca".

Tem się tłumaczą może za ostre słowa, zwrócone do magnatów, zawierające niestety aż zbyt dużo prawdy; „Z samych panów zguba Polski!... Kto na sejmikach uczy obywatela zdrady, podstępów, podłości, gwałtu? kto niewinną szlachtę, najpoczciwiej i najszczerzej swojej Ojczyźnie życzącą, oszukuje, przekupuje i rozpija? Panowie! Kto od wieku robił nieczynną władzę prawodawczą, rwał sejmy? Panowie! Kto koronę przedawał? Panowie! Kto koronę kupował? Panowie! Kto wojska obce do kraju zaprowadził? Panowie!... Tak jest! Panowie przyprowadzili kochaną Ojczyznę do tego stopnia upadku, słabości i wzgardy, z której ją dzisiaj, z taką trudnością dla przeszkody tychże panów sama szlachta dźwiga"!...

Lecz nie tylko czytelnika przekonywa, lecz także chce go wzruszyć, chce zagrać na strunach jego duszy. Dlatego w obraz-

kach przedstawia mu całe nieszczęście, całą samowolę magnatów, całe zło, płynące ze „złotej wolności", z uciskania włościan, z ograniczenia praw mieszczan. Nikt tak śmiało nie ośmielił się wytknąć szlachcie jej wad, nikt nie miał tyle odwagi cywilnej, by rzucić potępieniem na możnych, nikt nie przemawiał z takim ogromem bólu patrjotycznego, bólu ze zdeptanej godności narodowej. Chcąc przemówić do serc, Staszic to prosi, błaga, to znów grozi, gromi, zaklina i upomina. W „Uwagach" Staszic mówi nam, że „społeczność jest jedną moralną istnością, której członkami są obywatele", więc ten jest prawdziwym obywatelem, kto wyzuł się ze swej woli i moc osobistą oddał całemu społeczeństwu, kto uwierzy, że to właśnie poświęcenie i użyteczność jego dla tej „istności" jest jego szczęściem. „Nikt do niewoli, ale każdy rodzi się do posłuszeństwa". Aby zaś każdy człowiek w narodzie to zrozumiał, musi go się w tym duchu wykształcić i wychować, dom więc rodzicielski i szkoła mają stworzyć obywatela.

W „Uwagach" w 17 rozdziałach streścił nam Staszic również i cały szereg reform, od których zależała potęga i niepodległość Polski, a więc: Żąda króla nie elekcyjnego, lecz dziedzicznego, przez to uniknie się zamieszek wewnątrz kraju i mieszania się sąsiadów w sprawy polskie, żąda sejmu stałego, zniesienia „liberum veto", powszechnego opodatkowania, to znaczy by podatki płaciła także i szlachta, powiększenia armji, a wreszcie zrównanie stanu mieszczańskiego ze szlacheckim, zniesienia pańszczyzny, a przedewszystkiem żąda szerzenia oświaty.

Przemawiał gorąco i bez ogródek. Zarzucił królowi, że splamił się, podpisując pierwszy rozbiór Polski. „Niech szlachta (wołał) jako dynastja rządząca tak żyje, jak dynastja pruska i austryjacka, niech chodzi jak Fryderyk II. w podartym kapeluszu, albo jak Józef II. w wytartym surducie, lecz na czele 200,000 wojska. Pod opieką szlachty straciła Polska sól i wodę (Wieliczkę i ujście Wisły), został jej tylko chleb", więc kiedy źle rządzi, niech przypuści do rządów mieszczan, niech się zajmie podniesieniem i oświatą ludu.

Choć „Uwagi" jak i później wydane „Przestrogi dla Polski"

(w 1790) nie były szczegółowo opracowanym programem politycznym, to jednak w nich zostały skreślone główne zarysy przyszłego rządu. Staszic w tych swoich dziełach wznosił się na wyżyny patrjotyzmu, poświęcił nieraz swe republikańskie przekonania, on, który w zasadzie był za zniesieniem władzy królewskiej, wobec bezsilności Polski żądał powiększenia jej, a nawet zgodziłby się na absolutyzm. Lecz czynił to dlatego, aby „chronić się większego zła, wybierając mniejsze".

„Uwagi" i „Przestrogi" wywarły olbrzymi wpływ na umysły społeczeństwa, dość powiedzieć, że w odpowiedzi na nie posypało się 22 broszur i pism ulotnych. W niejednym poruszyły sumienie i obudziły godność, ostrzegły o grożącym upadku i dały środki, zapobiegające mu. Stały się programem stronnictwa patrjotycznego i ukształtowały wraz z „Listami Anonima" Konstytucję 3-go Maja, wykwit całej czteroletniej działalności Sejmu Wielkiego. Osiągnęły więc zupełnie swój cel, spełniły swe zadanie. I tak, chociaż Staszic nie brał bezpośredniego udziału w sprawach społecznych i narodowych, wywarł kolosalny wpływ na przebieg życia politycznego.

W kwietniu 1790 r. Staszic wyjechał w podróż, trwającą prawie rok, zagranicę, z kanclerzem Zamoyskim.

Teraz Staszica spotkało wielkie szczęście, gdyż widział, że w Konstytucji 3-go Maja znalazły odbicie jego myśli, jego pragnienia ocalenia Rzeczypospolitej.

W roku 1792, 10 lutego, umiera Andrzej Zamoyski; Staszic tracił w nim możnego opiekuna, który otaczał go prawie ojcowską troskliwością. Wkrótce wyjeżdza z kanclerzyną i z jej synem Stanisławem do Wiednia. Wywdzięczając się Zamoyskiemu za opiekę, napisał wspomnienie pośmiertne: „Pochwała Andrzeja Zamoyskiego". Po upadku insurekcji Kościuszkowskiej, Staszic zajmował się powiększaniem swych oszczędności, skrzętnie zbieranych przez całe życie. Po kilku udatnych operacjach wzrósł jego kapitał tak znacznie, że po śmierci kanclerzyny w 1797 r., przybywszy do kraju, mógł zakupić dawne Rzplitej starostwo hrubieszowskie od hr. Cetnera w 1801 roku. Nie

zmieniając trybu życia, mieszkając w skromnym dworku, przyprowadza Staszic swe dobra, składające się z miasteczka Hrubieszowa i z 9 wsi (Dziekanów, Szpikołosy, Białoskóry, Pobereżany, Bohorodyca, Czernięca, Jarosławiec, Busienice i Putnowice) do porządku. Zwiedza te wsi, stara się pojąć potrzeby włościan, służy im radą i skuteczną pomocą. Przygotowywał grunt do urzeczywistnienia swego planu.

Tymczasem w Warszawie powstaje Towarzystwo Przyjaciół Nauk dn. 16 lipca 1800 r. z inicjatywy Stanisława Sołtyka, biskupa, Albertrandiego, Stanisława Potockiego i Franciszka Dmochowskiego. Towarzystwo to miało za cel popieranie i krzewienie nauki polskiej, i strzeżenie czystości języka i ducha polskiego. Staszic został zaproszony na członka tego Towarzystwa. W kraju, w którym zamarło życie polityczne i społeczne, utworzenie takiej instytucji było rzeczą zbawienną, gdyż odciągało społeczeństwo od bezczynności, pobudziło wielu do czynu i zasilania Towarzystwa, bądź to pieniędzmi, bądź też pracami naukowemi.

Teraz oto okazała się cała ofiarność Staszica na cele publiczne, gdyż on to nabyte 1800 r. domy przy ul. Kanonji i dwa wystawione 1806, swoją bibljotekę, gabinet przyrodniczy i dochody z własnych wydawnictw oddaje Towarzystwu. W latach 1804 i 1805 przeprowadza ścisłe badania Karpat i, chcąc ułatwić wydobywanie ich bogactw, ogłasza wyniki badań w dziele p. t. „O Ziemiorodztwie gór dawnej Sarmacji". Tymczasem wypadki polityczne toczą się z zawrotną szybkością. Już Napoleon bije austryjaków, prusaków, zwycięzcy francuzi wkraczają na ziemie polskie, wybucha powstanie w Wielkopolsce. Cała Europa rozbrzmiewa szczękiem oręża Napoleona. Zdaje się, że Polska powstanie w dawnych granicach. Wreszcie Bonaparte zawiera pokój w Tylży, mocą którego powstaje Księstwo Warszawskie.

Staszic znów staje do pracy społecznej, a będąc powołany na członka Izby Edukacyjnej, ma przed sobą wielkie zadanie całkowitego odbudowania szkolnictwa. Wysiłki i owoce prac Komisji Edukacyjnej zostały zupełnie zniszczone, trzeba było zaczynać od nowa. Izba Edukacyjna zakłada najpierw szkoły

najniższe, przechodząc stopniowo do wyższych (szkoły elementarne podwydziałowe, wydziałowe, wojewódzkie (licea) i Szkoła Główna (uniwersytet), obejmująca 5 wydziałów; teologiczny, prawa i administracji, matematyczno-fizyczny, nauk lekarskich i sztuk pięknych).

Lecz na zakładanie szkół potzeba było łożyć wielkie sumy. I znów Staszic, dzięki swej energji i miłości ojczyzny dokonał bardzo wiele; ocalił fundusze edukacji publicznej, starał się o poprawę stanu szkolnictwa, opracowując programy nauczania, zakładając i utrzymując szkoły już założone. Dzięki niemu, dzięki jego niezmordowanej, wytężonej pracy w ciągu 10 lat stworzono dość dobry stan szkolnictwa, tak że z chwilą upadku Księstwa istniało już 1,200 szkół elementarnych, 20 szkół podwydziałowych, 18 wydziałowych, 12 wojewódzkich, konwikt na Żoliborzu, szkoła prawa i administracji, szkoła lekarska, 2 instytuty kadeckie, instytut głuchoniemych, 3 seminarja nauczycieli wiejskich i kilka szkół żydowskich.

Teraz dopiero sypią się na Staszica godności.

Za jego gorliwą służbę dla Ojczyzny rok 1808 przyniósł mu referendarstwo Rady Stanu i prezesostwo Towarzystwa Przyjaciół nauk, a wreszcie w roku 1810 zostaje mianowany Radcą Stanu. Jakież wielkie musiały być jego zasługi, kiedy zdołały złamać zastarzałe przesądy i jemu, nie szlachcicowi, mieszczaninowi, przynieść dygnitarski urząd państwowy. Odznaczenia te powiększyły jeszcze w Staszicu chęć służenia krajowi. Pomimo tego, że sprawował tak wysokie godności, jednak nadal żyje bardzo skromnie, a zaoszczędzony grosz rzuca na cele publiczne.

Zbliża się katastrofa Napoleona, następuje smutny odwrót Wielkiej Armji, a wślad za nią wchodzą do Księstwa wojska rosyjskie. Rząd Księstwa wyjeżdża do Drezna, Staszic jednak zostaje w Warszawie. Zdawało mu się, że teraz nastąpi współżycie dwuch narodów słowiańskich, sądził że polacy będą mogli żyć z Rosją w ścisłem przymierzu, w zupełnem poszanowaniu swych cech indywidualnych, sądził, że nastąpi współżycie kultury i siły. W tym duchu napisał „Ostatnie moje przestrogi dla Polski” i „O równowadze Europy”.

W roku 1815 został Staszic mianowany Radcą Stanu i Dyrektorem Generalnym Wydziału Przemysłu i Handlu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Na tem stanowisku oddał on olbrzymie usługi górnictwu; pod jego opieką zaczęło się ono rozwijać i kwitnąć, dzięki założonej przez Staszica Komisji Górniczej w Kielcach, dzięki całemu szeregowi ulg i przywilejów. Pod jego opieką zaczęto w 1816 r. poszukiwać ołowiu koło Olkusza, rozszerzono kopalnie węgla w Dąbrowie, otworzono 4 huty cynkowe w latach 1816—23, w Ciechocinku i Suchedniowie zaczęto kopać rudę żelazną.

Można więc słusznie nazwać Staszica założycielem górnictwa polskiego.

W nawale pracy nie zapominał jednak o Towarzystwie Przyjaciół Nauk i wspierał je hojną ręką, wystawia mu w 1823 r. nowy gmach, a przed gmachem pomnik Kopernika. W październiku na zebraniu Towarzystwa wygłosił prof. Uniw. Fryderyk hr. Skarbek mowę, w której oddał hołd Staszicowi za jego zasługi względem Towarzystwa.

W 1816 r. przystępuje do wykonania swego planu usamowolnienia włościan. Chciał zostawić wzór, jak należy bez gwałtownych wstrząsów doprowadzić do zniesienia pańszczyzny. Niestety wzór pozostał bez naśladownictwa. Dla dobra ludności, zamieszkującej dobra Hrubieszowskie, poświęca cały swój majątek, składający się z jego oszczędności, zbieranych przez całe życie. Wszystkich tych mieszkańców wciąga do Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego, którego głównym celem jest polepszenie uprawy roli, przemysłu i dbanie o dobrobyt członków. Na czele Towarzystwa stoi prezes dziedziczny z 6-ma radnymi. Co dwa lata ustępowało 2-ch radnych, a na ich miejsce wchodzili inni. Radni byli wybierani drogą wyborów pośrednich. Ogół wybierał pewną ilość gospodarzy, a ci dopiero radnych. Za naganne życie towarzystwo mogło usunąć z pośród siebie niegodnego członka i odebrać mu ziemię, a dać najbardziej na nią zasługującemu. Towarzystwo to posiadało własne szkoły, szpital, bank i magazyny gromadzkie.

Pierwszym prezesem został Józef Grothus, mianowany przez Staszica. Staszic pragnąc, aby jego dzieło nie zostało zniszczone lub spaczone, wystarał się od Aleksandra I o zatwierdzenie statutu Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego.

Uwłaszczenie włościan w swych dobrach stanowi ostatni wspaniały czyn jego obywatelskiego serca, którym zamyka swą tak bardzo użyteczną i owocną działalność dla kraju. Staszica przyjaciele jak Potocki, Wybicki, Ostrowski już poumierali, uczuł się samotnym wśród nowych ludzi, a spotykając ciągle przykrość, zawiódłszy się na pokładanych nadziejach w przyjazny stosunek Rosji do polaków, wreszcie zmęczony nieustanną, wytężoną pracą i długiem życiem usuwa się od życia politycznego i prawie nagle tchnięty apopleksją nerwów umiera dn. 20 stycznia 1826 r. o godzinie 3-ej po południu, po dwutygodniowej chorobie.

Czując zbliżającą się śmierć, polecał Koźmianowi, swemu dawnemu uczniowi, opiekę nad Towarzystwem: „Pamiętaj strzec i opiekować się mojem Towarzystwem Hrubieszowskiem...

...Niech się rozwinie, skutki jego będą znakomite i pożyteczne dla kraju. Zaklinam cię o to na miłość Ojczyzny.

Chciał, by pogrzeb jego był skromny, ale zato kazał w dniu swego pogrzebu rozdać 10,000 złp. ubogim. Pogrzeb odbył się bardzo uroczyście, przy współudziale kilkunastu tysięcy ludzi, okazał się manifestacją narodową, tak że nawet W. ks. Konstanty czuł się zaniepokojony. Wielki obywatel spoczął pod skromnym kamieniem z prostym napisem:

STANISŁAW STASZIC

ur. 1755 † 1826.

— — — — — — — — — — — — — — —

Gorąca miłość Ojczyzny, głęboki rozum, wielkie zdolności, wszechstronna wiedza i miłość bliźniego, zlały się w Staszicu i wytworzyły ideał obywatela.

Widząc nieszczęścia Ojczyzny, czując jej krzywdy i bóle, stara się przez swe dzieła wpłynąć na poprawę jej losu. W nich podaje sposoby rachunku przekonywaniem szlachtę o konieczności reform, skreśla charakter dobrego obywatela, za naj-

większą jego cnotę uważając użyteczność dla państwa i nraodu „Powiększyć dobro współobywateli wszystkich jest cnotą największą". Każe mu dla wypełnienia przykazań tej cnoty wyzbyć się szczęścia osobistego, złożyć je na ofiarę społeczeństwa, każe uważać życie nie za swą własność, lecz za własność Ojczyzny, „Dziecię, które najpierwszy raz otwiera swoje oczy, nic innego widzieć nie powinno nad Ojczyznę, dla której samej tylko zamknąć je kiedyś obowiązek będzie miało". Staszic nie tylko głosił, jakim obywatelem powinien być każdy polak, lecz dawał z siebie najlepszy przykład. On posiadał tę największą cnotę „użyteczności obywatela".

Z niej to płynęły jego wielkie czyny, składające się na całe życie.

Dzięki niej jako członek, a później prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, popierał i wspomagał wszelkie przedsiewzięcia naukowe, nie tylko swą wiedzą, lecz również i pieniędzmi. Dla siebie skąpy, zbierał z największą usilnością grosz do grosza, by później móc ofiarować, przeznaczyć go na cele publiczne. Dzięki jego ofiarności mogło Tow. Przyj. Nauk dobrze się rozwijać i być ostoją ducha narodowego. Staszic wreszcie, za oszczędzone pieniądze, kupił dobra Hrubieszowskie, by choć tam mieszkającym włościanom ofiarować ziemię na własność i wyzwolić ich z pańszczyzny.

Dzięki tej cnocie pracował nad podniesieniem nietylko kulturalnego i moralnego stanu kraju, lecz także nad poprawą jego stanu materjalnego. Starał się o zbogacenie narodu, popierając rozwój górnictwa, opiekując się przemysłem.

Największą dla Staszica pochwałą, najlepszem zcharakteryzowaniem jego życia, zasług i czynów, będzie to, gdy nazwiemy go—obywatelem takim, jakiego ideał głosił w swych dziełach. *Medard Wojciechowski.*

Rozwój parlamentaryzmu.

(Dalszy ciąg).

Wiek XV zrobił olbrzymią szczerbę w rozwoju parlamentaryzmu. Prawidłowo parlamentaryzm rozwijał się tylko w Polsce,

wolnej od większych zaburzeń religijnych lub politycznych. Od roku 1386 do 1434 rządził w Polsce Władysław Jagiełło, skłaniający się bardziej do absolutyzmu, ale powstrzymała go sprawa następstwa tronu. Wprawdzie już na zjeździe w Brześciu w r. 1425 nastąpiło uznanie królewicza Władysława, ale pod warunkiem, że król nada szlachcie nowe przywileje.

Nie kwapił się Jagiełło z ograniczeniem swej władzy, nie widząc jednak innego wyjścia, zatwierdza w r. 1433 wielki przywilej jedlińsko-krakowski. W przywileju tym do potwierdzenia dawniejszych nadań dodany był słynny artykuł: neminem captivabimus, nisi iure victum.

Drugim faktem, który zaważył na losach naszego parlamentaryzmu, było wydanie statutów nieszawskich z r. 1454.

Po 10-letnich mądrych rządach oligarchji z Oleśnickim na czele, w imieniu króla Władysława III, nastały rządy Kazimierza Jagiellończyka (1447—1492). Próbował i on, podobnie jak Jagiełło, stworzyć z Polski monarchję absolutną, ale to mu się nie udało.

Zaraz bowiem z początkiem wojny z Zakonem Krzyżackim szlachta, zebrana na pospolitem ruszeniu w Nieszawie, oświadczyła, że nie pociągnie na wojnę, dopóki król nie wyda przywilejów. Tak powstały statuty nieszawskie z r. 1454. Na mocy ich dostała szlachta prawo zbierania się na sejmikach. Od tej chwili datuje się rozwój polskiego sejmu. Ponieważ zaś poseł był tylko posłem swojej ziemi i miał poleconą dbałość tylko o jej interesy, więc jasną było sprawą, że do uchwalenia wszystkiego potrzebna będzie jednomyślność zebranych.

Sejm miał się zbierać co 2 lata na 6-tygodniowe obrady i on miał właściwie wydawać najważniejsze uchwały. Tak np. zebrany w r. 1497 za panowania Jana Olbrachta sejm w Piotrkowie zabrania mieszczanom nabywania ziemi i piastowania wyższych godności duchownych. Tu już zaznacza się wybitna różnica między parlamentaryzmem polskim a angielskim. Różnica ta polega na udziale w parlamentach mieszczan. W Polsce prawo zbierania się na sejm dostała tylko szlachta, a mieszczanom zabroniono nawet nabywania ziemi, gdy tymczasem w Anglji i Francji mieszczanie odgrywali bardzo ważną rolę.

Równocześnie z polskim rozwijają się sejmy węgierskie, czeskie i niemieckie, do których wchodzili książęta, szlachta — reichsummitelbar oraz większe miasta.

Nadchodzący wiek XVI przynosi pewne zmiany.

Zapomniany podczas panowania absolutnego Henryka VII parlament angielski zbiera się za Henryka VIII (1509—1547) rok rocznie, a chwilami nawet odgrywa decydującą rolę. Taką rolę odegrał przy odrywaniu się Anglji od kościoła katolickiego.

Henryk VIII, początkowo gorliwy katolik, a nawet cieszący się tytułem „Obrońcy Wiary”, zaniepokojony brakiem męskiego potomka, żądał od papieża rozwodu z Katarzyną Aragońską. Nie mogąc go uzyskać, Henryk zwraca się do parlamentu, i ten w r. 1534 wydaje uchwałę, że kościół w Anglji ma być odtąd narodowym, a głową jego jest król angielski. Henryk VIII, umierając, zostawia troje dzieci, mające rządzić po kolei.

I rzecz dziwna, parlament, mający tak wybitne znaczenie za Henryka, zaczyna je tracić i staje się powolnym władzy monarszej.

Do zupełnego zaniku doszedł parlament we Francji, a to z dwóch przyczyn 1) z powodu absolutyzmu królów z pierwszej połowy XV w. 2) z powodu walk religijnych, wypełniających resztę tego wieku, a zakończonych wydanym przez Henryka X edyktem nantejskim z r. 1598, głoszącym tolerancję dla wszystkich wyznań.

Na południu, na płw. pirenejskim, w r. 1469 łączy się z powodu małżeństwa Ferdynanda katolickiego z Izabellą kastylijską Aragonja z Kastylją, tworząc trzecią potęgę na Zachodzie. Początkowo połączone w. ten sposób korterzy rozwijają się dosyć dobrze, ale w. XVI sprowadza i tu upadek parlamentaryzmu, zarówno bowiem Karol V jak i Filip II tworzą rządy ściśle centralistyczne.

W Niemczech parlament zostaje powołany do sprawy wystąpienia Lutra.

Zrazu w r. 1520 potępia Lutra, ale w r. 1555, w Augsburgu uchwala tolerancję dla wyznań.

Nasz parlamentaryzm stoi w w. XVI u zenitu swego rozrostu.

Już w r. 1501, dzięki przywilejowi michnickiemu, został senat specjalnie wyróżniony, a w r. 1505 na sejmie w Radomiu wydano ustawę, mówiącą, że do ważności uchwały potrzebną jest zgoda króla, senatu i izby poselskiej. Ustawę tę nazwano od początkowych słów: „Nihil novi”.

Teraz zaś przychodzi do załatwienia przedewszystkiem dwóch spraw: egzekucji dóbr i unji Polski z Litwą.

Obie te sprawy rostrzygnął polski sejm. Pierwsza została rostrzygnięta na sejmach z r. 1562 i 1567.

Izba poselska, uzyskawszy poparcie króla, przeprowadziła wszystkie projekty, tyczące się egzekucji dóbr.

Powolniej szła sprawa unji. Po zjazdach w Parczewie, Łukowie i Warszawie przychodzi w r. 1569 do wiekopomnej unji w Lublinie. Mimo wszelkich tarć unja doszła do skutku, czego następstwem było złączenie obu sejmów.

W r. 1572 umiera Zygmunt August. W czasie bezkrólewia zmieniono prawo wyboru króla. Dotychczas był obierany w zamkniętym kole senatorów i posłów. Nie podobało się to masom szlacheckim, to też w r. 1573, w czasie słynnej konfederacji warszawskiej, zapada uchwała, że król ma być wybierany głosami wszystkich obywateli. Uchwała ta, która była epilogiem walki, toczącej się od Kazimierza Jagiellończyka aż do r. 1573, pociągnęła za sobą powolny upadek państwa polskiego.

Miała więc już szlachta wszystko, teraz trzeba było to ubezpieczyć. I na to znaleziono sposób. Obranemu królem Henrykowi z dynastji francuskiej Valois podano do zatwierdzenia słynne artykuły, zwane od tego czasu Henrycjańskimi.

Na mocy tychże sejm miał wybierać osobny wydział, złożony z 16 senatorów, którzy kolejno (co pół roku 4) mieliby kontrolowć rządy królewskie. W artykułach tych na końcu był artykuł „de non praestanda oboedientia,” tak straszliwy w skutkach.

Inaczej działo się w Czechach.

Tam Ferdynand I przeprowadza na t. zw. krwawym sejmie praskim w r. 1547 dziedziczność tronu Habsburgów, co sprowadza za sobą powolny upadek parlamentaryzmu czeskiego.

Upada także parlamentaryzm węgierski z powodu rozpadnięcia się Węgier po bitwie pod Mohaczem w r. 1526.

Tymczasem w Anglji, za panowania Jakóba I (1603—1625), wyłania się zasadnicze pytanie, czy król jest z łaski Boga, czy z woli narodu. Pytanie to sprowadza walkę parlamentu z królem, walkę brzemienną w skutki. Nie wybuchła ona za Jakóba I, ponieważ ten nie wprowadzał teorji w czyn. Dopiero za Karola I (1625—1649) widzimy czynne wystąpienie monarchy i parlamentu.

Wśród ciągłych zatargów z parlamentem Karol w r. 1629 rozwiązuje go, a rządzi wyłącznie przez ministrów Laud'a, Strafford'a i Buckinghama. Prądy te, trwające przez lat jedenaście, obaliła sprawa szkocka. Tam już Jakób I obalił dotychczasowy ustrój kościelny prezbiterjański i narzucił hierarchję, a teraz Karol chciał wprowadzić kościół anglikański. Na wieść o tem Szkoci powstali. W r. 1638 zwołano t. zw. Covenant, który wkrótce zbiera armję dobrą, ponieważ dużo było w niej ochotników z wojny 30-letniej. Zatrwożony tem Karol w r. 1640 zwołuje parlament, który rozpoczyna walkę z systemem rządowym. Zwrócono się do ministrów i postawiono ich w stan oskarżenia.

Karol cofnął się, ministrowie po krótkim procesie zostali straceni. W ten sposób po raz pierwszy została przypieczętowana krwią kontrasygnatura ministrów. Tymczasem wybucha powstanie w Irlandji. Wśród zbierania armji wyłania się spór o dowództwo nad nią. Spór ten zamienia się w otwartą walkę. Po stronie króla stanęła szlachta, zwana od długich włosów kawalerami, po stronie parlamentu—mieszczanie, czyli t. zw. krągłe łby. Początkowo trwa przewaga kawalerów, jednak nowy wódz armji parlamentu Olivier Cromwell bije na głowę w r. 1645 pod Naseby króla tak, że ten przerażony ucieka do Szkotów, sądząc, że tam znajdzie poparcie. Zawiódł się srodze, bo w 2 lata później Szkoci odsyłają go do Londynu w ręce parlamentu, który wytacza mu proces, a po ukończeniu tegoż skazuje na śmierć. Tak doczekał się urzeczywistnienia, i to w szerokim zakresie, ostatni punkt Wielkiej Karty Swobód „de non praestanda oboedientia"—Karol I w styczniu 1649 zostaje stracony na szafocie.

Zwycięski Cromwell zwołuje parlament, t. zw. kadłubowy, który ogłosił Rzeczypospolitą, rządzoną przez Radę Stanu (około 40 osób), złożoną z członków parlamentu. Lecz niedługo trwał taki stan rzeczy. W r. 1653 Cromwell, popadłszy w spór z parlamentem, rozpędza go i stwarza t. zw. instrument rządowy, je-

dyną pisaną konstytucję w Anglji. Władzę wykonawczą sprawował Cromwell z tytułem Protektora, ustawodawczą—wspólny parlament dla Anglji, Szkocji i Irlandji. W r. 1658 umiera Cromwell, a razem z nim upada ustroj Anglji. Z powodu nieudolności syna Cromwella, Ryszarda, władzę obejmuje gen. Monk, który po dwuletniem urzędowaniu przywraca na tron Stuartów, 1660 r.

Karol II Stuart (1660—1685), idący początkowo w zgodzie z parlamentem, wkrótce z powodu katolików wpada z nim w zatarg, czego następstwem było wydanie w r. 1673 t. zw. Test Act'u, na mocy którego każdy urzędnik zmuszony był podpisać deklaracje, potępiające dogmaty katolickie.

Mimo tych tarć powstają w Anglji dwa stronnictwa. Jedno— torysi, reprezentujący obszary dworskie, występowało przeciwko artykułowi „de non praestanda oboedientia," drugie — wigowie, złożone z mieszczan, twierdziło wręcz odwrotnie.

W roku 1685 wstępuje na tron Jakób II. Kiedy w r. 1688 chciał zrealizować plany przywrócenia katolicyzmu, wybucha t. zw. bezkarna rewolucja, w rezultacie której Jakóba pozbawiono tronu, a oddano władzę Stadthuderowi Hollandji Wilhelmowi Orańskiemu, który też w r. 1689 przyrzeka, że będzie rządził w zgodzie z parlamentem. Tak powstaje w Anglji monarchja konstytucyjna w czasie, kiedy na kontynencie zaczyna panować absolutyzm. (dal. ciąg. nast.).

B. Czarnecki.

Wynik konkursu. W konkursie na temat „Stanisław Staszic—obywatel" zgłoszono cztery prace. Ubiegali się o nagrody: Fundowicz, Maj Ludwik, Mazur i Wojciechowski Medard. I. nagrodę przyznano Medardowi Wojciechowskiemu; II nagrodę Majowi Ludwikowi. Pozostałe prace były także bardzo starannie opracowane, czego dowodem, że praca Mazura została przesłana p. staroście powiatu radomskiego jako artykuł wstępny do następnego numeru „Przeglądu Sejmikowego". W sądzie konkursowym brali udział: p.p. Małuja, Urbański, Waśniewski i Jentsch.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Józef Jentsch—Radom, Pl. 3 Maja 1.

Druk J. Grodzicki i S-ka—Radom 5746 315-25.